



Sprzedanie pierworodztwa

„Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś korzeń gorzkości rosnący w górą nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu. Żeby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną porcję sprzedał pierworodztwo swoje” -
Hebr. 12:15-16 (BW).

Historia Jakuba i Ezawa – synów Izaaka, a wnuków Abrahama jest dla wielu z nas powszechnie znana. Abraham był bardzo bogaty w owym czasie w trzody, stada itd., lecz jego szczególnym bogactwem była łaska Boża, dzięki której był on nazwany przyjacielem Bożym. Stosownie do tej przyjaźni stał się dziedzicem wielkiego, potwierdzonego przysięgą przymierza, które w kilku słowach zawierało cały Boski plan zbawienia i błogosławienia całego świata ludzkości. Obietnica ta była dana Abrahamowi i jego nasieniu, jego potomstwu i jak Izaak został przyjęty przez Boga jako przewodnik, przez którego błogosławieństwo miało przejść na dalsze pokolenia, Ezaw i Jakub – jego bliźniaczy synowie – byli również na poziomie tej łaski. Fakt, że Ezaw urodził się wcześniej, dawał mu naturalne pierwszeństwo i zgodnie z panującym u Żydów prawem, był on dziedzicem dwóch trzecich majątku swego ojca i wyłącznym dziedzicem jego tytułów, godności itp., które w tym przypadku obejmowały Boskie przymierze.

Nasz tekst określa Ezawa jako rozpustnego i lekkomyślnego człowieka, lecz słowa te powodują fałszywe wrażenie dla przeciętnego czytelnika. Bardziej zrozumiałe tłumaczenie greckiego tekstu na polski byłoby takie, że Ezaw był pogańskim, rozpustnym sprzedawcą swego pierworodztwa wskutek niekorzystnych okoliczności. Słowem – Jakub posiadał wielkie poszanowanie dla Boskiej obietnicy i silne pragnienie stać się jej dziedzicem. Ezaw posiadał mniej szlachetny umysł i dogadzał swym gustom kosztem wyższych spraw przyszłości, wyrażonych w Boskiej obietnicy. Jakub nie tylko chętnie oddał swą miskę soczewicy i pozostał głodny, aby mógł otrzymać błogosławieństwa przymierza obietnicy, lecz później zdecydował się na ucieczkę z rodzinnych stron na skutek gniewu swego brata i wiele lat był oddalony od domu,

Jak już wspomnieliśmy, były tam dwie części błogosławieństwa. Smutek Ezawa spowodowany był widocznie myślą, że on miał w większym stopniu uczestniczyć w ojcowskich dobrach. Widocznie mało albo wcale nie dbał o udział w stwierdzonym przysięgą przymierzu. Jakub natomiast nie dbał o majątek rodzinny, lecz miał na myśli jedynie dziedzictwo Boskiego

przymierza. Jest to pokazane przez fakt, że gdy później wrócił do tego samego kraju, nie tylko nie starał się jako pierworodny osiągnąć swą część majątku, czyli dwie trzecie, lecz pozwolił Ezawowi zatrzymać cały majątek i wręczył mu prezent ze swych własnych stad i trzód. Innymi słowy – obaj bracia otrzymali to, czego pragnęli: Ezaw ziemską część, a Jakub niewidoczne błogosławieństwo przyszłości, którego gwarancją była jedynie wiara w Boga i Jego potwierdzone przysięgą przymierze.

ZASTOSOWANIE ALEGORII

Apostoł Paweł w swym Liście do Galatów 4:22-31 powołuje się na historię związaną z Abrahamem i Izaakiem i w ogólnym zarysie informuje nas, że choć te wszystkie rzeczy działy się w rzeczywistości, zawierały jednak wielkie, bardzo ważne lekcje dla nas i jako alegorie lub obrazy zawierają wielkie prawdy stosujące się do Pańskiego ludu podczas Wieku Ewangelii. W tematowym tekście prowadzi myśl w tym samym kierunku i przez skojarzenie mówi nam, że cały lud Boży powinien mieć zaufanie wobec Boga i Jego potwierdzonego przysięgą przymierza, które jest godne zaufania okazanego niegdyś przez Jakuba i że wszyscy winniśmy mieć się na baczności przeciwko wszystkiemu, co w jakimkolwiek stopniu odpowiadałoby postawie serca, alegorycznie ujawnionej w Ezawie i jego postępowaniu.

Wszystko to jest na ogół dobrze znane przez lud Boży, lecz często czyniona jest omyłka w zastosowaniu tej rzeczy. Świat zwykle jest przyrównywany do klasy Ezawa, który nie ocenia obecnie Bożej łaski, podczas gdy nominalny kościół rzekomo odpowiada klasie Jakuba, która ocenia i bardzo pragnie uczestniczyć w dziedzictwie Boskiego przymierza. Jest to pomyłka. Świat nie może sprzedać swego pierworodztwa dla tej zwykłej przyczyny, że go nie posiada, jak to wyjaśnia apostoł, że świat jest bez Boga i bez nadziei (Efezj. 2:12). Nadzieja dla świata należy do przyszłości i jest oparta na tym samym Boskim przymierzu, które ostatecznie ma błogosławić wszystkie narody ziemi.

KTO POSIADA PIERWORODZTWO

Pierworodztwo, dziedzictwo Boskiego przymierza z całą swą mocą i błogosławieństwami należy do tych, którzy są spokrewnieni z Bogiem. Naród żydowski posiadał pozycję pokrewieństwa z Bogiem i dlatego znajdował się na poziomie Jakubowej łaski, ponieważ potomkowie Ezawa byli poza obietnicą, łaskami i przywilejami tejże, chociaż byli oni dziećmi Izaaka i potomkami Abrahama. W czasie Wieku Ewangelii, podczas którego mamy poza-



figurę tych przeszłych rzeczy, w wypełnieniu tych alegorii znajdujemy, że potrzeba jest dwóch kroków, aby nas doprowadzić do Boskiej łaski, uczynić nas duchowymi Izraelitami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami naszego Pana Jezusa Chrystusa. Pierwszym krokiem jest usprawiedliwienie przez wiarę w zbawienne dzieło Chrystusa, którego ofiara była dokonana na Kalwarii. Drugim krokiem jest zupełne poświęcenie samych siebie naszemu Panu. Ci, którzy podjęli te dwa kroki, są dziedzicami Bożymi i pozafiguralnymi współdziedzicami z Chrystusem Boskiego przymierza danego Abrahamowi. Apostoł Paweł o tym pisze:

„Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” - Gal. 3:29.

NASIE NIE ABRAHAMOWE

W pozafiguralnym nasieniu Abrahama możemy zauważyć te dwie klasy, alegorycznie przedstawione przez Jakuba i Ezaw i ktokolwiek chce ich szukać w świetle słów ap. Pawła, może je znaleźć. Jedna klasa poświęconych, spłodzonych z ducha świętego dzieci Bożych, nasienie Abrahamowe, podobnie jak Jakub ocenia łaskę Bożą reprezentowaną w utwierdzonym przysięgą przymierzu. Radują się w nadziei im wystawionej, że są gotowi otrzymać je za wszelką cenę, za każdą ofiarę. Myśl o otrzymaniu tej obietnicy utwierdza i umacnia ich w każdym zniechęceniu i w każdej próbie, dlatego są oni gotowi znieść wszystkie rzeczy przez Chrystusa, który ich umacnia. Mają oni apetyty, pragnienia, ambicje itp. na równi ze światem, lecz z nich rezygnują. W Pańskiej opatrności wszystkie sprawy są tak prowadzone, że On próbuje i doświadcza każdego z tej klasy, czy obierają ziemskie łaski i błogosławieństwa, uciechy i przywileje, czy też bardziej oceniają duchowe błogosławieństwa należące do przyszłości, a którymi mogą się cieszyć też tylko przez wiarę. Jeżeli obiorą jedne, muszą opuścić drugie.

Istnieje również klasa tych, którzy posiadają łaskę Bożą, przyszli do znajomości Boga, stali się członkami rodzimy Bożej i dziedzicami przyszłych duchowych błogosławieństw, lecz która nie docenia i jest gotowa sprzedać swe nadzieje i szansę przyszłości za doczesne zadowolenie obecnego czasu. Tacy w alegorii są pokazani w Ezawie, a ich postępowanie jest związane przedstawione w sprzedaniu przez niego pierworodztwa.

MISKA SOCZEWICY

Klasa chrześcijan reprezentowana w alegorii przez Ezaw nie zawsze jest gruboskórna i nieokrzesa. Nie zawsze są oni szorstcy, jak to było pokazane w obfitym owłosieniu Ezawa. Są oni niekiedy wytworni i uty-

tułowani, podobnie jak był utytułowany Ezaw. Są oni niekiedy ministrami, doktorami, adwokatami, sędziami, kupcami, mechanikami. Na każdym miejscu klasa Ezawa może być dostrzeżona, podobnie jak klasa Jakuba może być znaleziona, choć oczywiście pomiędzy klasą Jakuba jest niewielu wielkich, mądrych, wykształconych i czcigodnych, jak to wyjaśnia ap. Paweł w 1 Kor. 1:26.

Wracając do bardziej szczegółowego wyjaśnienia, co oznacza sprzedanie pierworodztwa, widzimy np. ilustrację w przypadku pewnego ministra, który gdy został zapytany, czy czytał książki zatytułowane „Brzask Tysiąclecia”, odpowiedział: „Tak”. „Co pan o nich sądzi”? Odpowiedź: „Są w nich bardzo dobre rzeczy”. „Dlaczego pan nie opowiada o tych dobrych rzeczach?” Odpowiedź: „Młody człowieku, mój dobrobyt jest zależny od innych rzeczy”.

Ten minister nie był skłonny osiąść Prawdy za wszelką cenę. On nie ocenił jej jako kosztownej perły, za którą mógłby oddać wszystko. On bardziej ocenił dobrą opinię swego duchownego, swój tytuł, swą pozycję i swoje dochody. On powiedział sobie: „Ja wolę te rzeczy, które są uchwytnie i jestem chętny uczestniczyć w części Przymierza Abrahamowego. Chcę wziąć to, co jest raczej widoczne, niż oczekiwać dobrych rzeczy obiecanych na przyszłość”.

PRÓBA POTRAWY DLA KUPCÓW

Chrześcijański kupiec przychodzi do miejsca oznaczonego w alegorii, gdzie musi podjąć decyzję wybrania pomiędzy pomyślnością swego interesu a wiernością dla Pana i Prawdy. Ma on pewne ambicje, lecz gdy zrozumie, że nie może służyć Bogu i mamonie, wówczas musi wybrać, czy ma realizować swe światowe ambicje w zakresie bogactw, dobrego imienia itp., czy też chce się ich wyrzec, a starać się badać Słowo Boże i prowadzić poświęcenie swego życia dla Pana, z większą gospodarnością i mniejszym dochodem. Musi się zdecydować, czy chce mieć miskę soczewicy, czy też stać się dziedzicem Przymierza Abrahamowego. Niekiedy próba może stać się jeszcze bardziej surowa i nie jest to tylko kwestia powiększenia lub pomniejszenia przedsiębiorstwa, lecz jest to może kwestia żadnego przedsiębiorstwa przez pewien czas, gdy jest wierny Panu. Znamy przypadki, w których ludzie tracili przedsiębiorstwo z powodu Prawdy. W tym jest dla nich próba miłości dla Pana i uczestnictwa w Przymierzu Abrahamowym z jednej strony, a także ziemskich nadziei, wygod i miski soczewicy z drugiej.

Niekiedy robotnik lub mechanik, który z powodu wierności dla Prawdy, miłości dla Pana i poświęcenia na Jego służbę staje się znienawidzony od wszystkich ludzi, dla Pańskiej sprawy i próbuje uniknąć tego niewielkiego prześladowania przez ukrywanie swego światła pod kocy, przez wyznawanie Prawdy w sposób sekretny, nie-



godny, wbrew Boskiemu zarządzeniu. Od niego zależy podjęcie decyzji czy chce być dziedzicem Boskiej obietnicy, czy też chce wybrać miskę soczewicy obecnych ziemskich korzyści.

DOKTORZY SĄ DOŚWIADCZANI PRZEZ MISKĘ SOCZEWICY

Poświęcony człowiek, który jest lekarzem, również znajduje się na próbie miski soczewicy – ziemskiego powodzenia i tego, by je osiągnąć lub je stracić, gdy skieruje się w stronę starania się o osiągnięcie wielkiej nagrody współdziedzictwa z Chrystusem jako dziedzic błogosławieństw Przymierza Abrahamowego. W Pańskiej opatrności Prawda nigdy nie była popularna i rozumiemy, że nie będzie popularna do końca Wieku Ewangelii. W taki sposób On postanowił sposobności dla naszego wypróbowania, czy miłujemy uznanie świata i jego nagrody pieniężne, dobrego imienia i sławy, czy też wolimy uznanie od Pana i jesteśmy gotowi ponieść straty materialne.

Znamy niektórych lekarzy, którzy znajdują się w takiej sytuacji. Jeden z nich, uchwyciwszy się Prawdy i starający się opowiadać ją pomiędzy swoimi przyjaciółmi, spotkał się z wielką opozycją ze strony nominalnych chrześcijan, którzy podobnie jak kiedyś Ezaw, stali się bardzo źli na niego z powodu jego miłości dla Boskiego przymierza i wierności w opowiadaniu Ewangelii. W wyniku tej wierności, posiadając największą popularność w tym mieście, dziś utracił ją prawie całkowicie, lecz dzięki Bogu jak to sam sobie uświadomił, zyskał na Boskiej łasce i mocniejsze trzymanie się Boskich obietnic z powodu wierności, która go coś kosztowała z uwagi na utratę ziemskich korzyści.

SIOSTRY SĄ RÓWNIEŻ NA PRÓBIE

Zasady te stosują się nie tylko do bardziej wykształconych i do tych, którzy mają ważniejszą pozycję społeczną, lecz odnoszą się nawet do drobnych kupców i robotników. Każdy, kto należy do rodziny Bożej, musi oczekiwać, że w tym lub innym czasie będzie doświadczony odnośnie tego, co bardziej miłuje: miskę soczewicy czy też obietnice dziedziczenia Abrahamowego Przymierza i jego błogosławieństwa. Spójrzmy np. na siostry – ich doświadczenia szczególnie dotyczą spraw towarzyskich. Jako ilustrację wspomnijmy o siostrze, która była bardzo aktywna w jednym z nominalnych kościołów w południowym mieście. W słusznym czasie przyszła do znajomości Boskiego planu i przekonała się, że Kościół Boży jest jeden i że organizacja sekt i stronnictw jest całkowicie sprzeczna z Boskim świadectwem i że aby być wierną Panu i Jego ludowi, powinna stać się członkiem Ciała Chrystusowego, prawdziwego Kościoła, odłączonego i wyróżnionego od ziemskich organizacji, być w jedności z Panem i w ten sposób być w łączności wiarą i sercem ze wszystkimi,

którzy są Jego, gdziekolwiek się oni znajdują. Posłała list do pastora, wyjaśniający, że stała się dzieckiem Bożym, lecz otrzymawszy większe światło w zakresie zrozumienia Jego Słowa doszła do wniosku, że to była pomyłka odgradzać się od innych chrześcijan i utrzymać społeczność tylko z jedną denominacją, gdyż tak czyniąc stosuje separację od innych. Z tego względu musi odłączyć się nie od jedyne Kościoła Boga żywego, którego imiona członków zapisane są w niebie, lecz od ziemskich sekt, których Bóg i Jego księga nie aprobują ani uznaje. Krok ten był podjęty z pełną świadomością, że to będzie coś kosztowało, lecz że błogosławieństwo Pańskie i manifestacja jej poszanowania dla dziedzictwa w Chrystusie warte były poświęcenia, jakie się z tym krokiem wiązało, jak również wytrwanie we wszystkich trudnościach, które z tego mogą wyniknąć.

CZCIGODNY EDMITA

Jej pastor był oczywiście z klasy Ezawa, chcąc wymienić wszystko za środki podtrzymujące jego pozycję i związane z nią stanowisko w denominacji w zakresie liczebności i wpływu. Stąd zamiast uznania charakteru siostry, która wyróżniała się w jego zborze, zamiast podziwu i większego uznania dla jej wierności zasadom, on przedsięwziął przeciwko niej morderstwo – nie literalne, lecz morderstwo jej reputacji. Rozgłosił pomiędzy jej przyjaciółkami historię, że dostała obłędu, namawiając wszystkich, aby w żadnym przypadku z nią nie rozmawiali. Pan pobłogosławił ciężkie doświadczenia tej siostry, która została przez nie wypolerowana, aby mogła stać się godną dziedzictwa Przymierza Abrahamowego, podczas gdy pastor zaprzedał się do czynienia złego i kłamstwa ze względu na siwo je osobiste stanowisko i swojej sekty. Cóż możemy o nim powiedzieć? Jedynie to, że należy do klasy przedstawionej alegorycznie w Ezawie.

U niektórych próby przychodzą w domu. Nierozsądny małżonek usiłuje gwałcić sumienie swojej żony lub nierozsądna małżonka stara się wiązać sumienie męża. Klasa Ezawa jest agresywna, a prawie zawsze w takich sprawach. Oni się wstydzą mieć przyjaciół lub sąsiadów, wiedząc o podłej ich nienawiści, o małych dokuczliwościach, podobnie jak ci wpływowi, którzy usiłują prześladować tych, którzy miłują Prawdę, mają pragnienie trzymać się Przymierza Abrahamowego i stać się współdziedzicami z Jezusem Chrystusem. Prześladowcy są zwykle nominalnymi chrześcijanami. Niekiedy podobnie jak prześladowcy naszego Pana są oni nauczonymi w Piśmie, faryzeuszami i doktorami teologii, którzy powodują opozycję na skutek ciemności swych serc, którzy nie miłują światła ani przychodzą do niego, aby ich tajemne sprawy nie zostały objawione. Jakkolwiek próba przychodzi na lud Pański, powinna być traktowana jako jedna z konieczności sprawy. Jeżeli ci, którzy zostali spłodzeni z ducha, poddają się i za cenę pokoju i zgody poświęcają zasady i Prawdę okazują, że są nie-



godni Prawdy, a tym samym niegodni być współdziedzicami Przymierza Abrahamowego. Tacy ujawniają, że należą nie do klasy Jakuba wiernych ofiarników, lecz do klasy Ezawa, którzy dla doczesnych korzyści obecnego żywota gotowi są poświęcić Pańską łaskę i swe uczestnictwo w przyszłych błogosławieństwach.

Spółczerstwo surowo okazuje rozmaite dowody ducha Ezawa pomiędzy chrześcijanami naszych dni. Wydaje się trudne do zniesienia, że duchowni rozmyślnie fałszują charakter i umysłowe warunki chrześcijan, aby podtrzymać swe interesy i wpływy w swych parafiach, jak to zostało stwierdzone.

Musimy jednak pamiętać, że takimi byli duchowni, którzy spiskowali przeciwko naszemu Panu morderstwo i zmyślali fałszywe oskarżenia przeciwko Niemu, przez które został osądzony na śmierć. Pamiętamy dobrze, że ci doktorzy teologii, nauczani w Piśmie i faryzeusze oświadczały, że śmierć Jezusa była konieczna dla utrzymania żydowskiego systemu, który czcili ponad Prawdę.

Ten sam duch objawia się i teraz. Wiele dzienników wydawanych obecnie chciałoby drukować te wykłady, lecz nie czynią tego z obawy przed interwencją duchownych, którzy są przeciwni Prawdzie. Wydawcy, zwykle światowi ludzie, chętnie by je drukowali, gdyby nie obawiali się siły duchownych urządzających bojkoty. Jednakże moc duszpasterzy nad ludem jest przesadzona. Powszechna inteligencja rozszerza się i błędne tłumaczenia nie są obecnie tak potężne, jak były kiedyś. Jeden z dzienników, który publikuje te wykłady co tydzień, został nawiedzony przez pięciu duchownych gromadnie, którzy starali się użyć swych wpływów przeciwko ich publikacji. Otrzymali odpowiedź od niezależnego dyrektora, że dopóki publiczność będzie sobie życzyć tych wykładów i dopóki właściciel będzie prowadził i rozszerzał ich wydawanie, dotąd praca ta będzie kontynuowana.

Może ktoś zapytać, dlaczego chrześcijańscy duchowni są przeciwni rozpowszechnianiu biblijnego nauczania? Odpowiadamy, że dla tej samej przyczyny, dla której nauczani w Piśmie i faryzeusze wezwali apostołów i zabraniali im opowiadania Ewangelii, jak to czytamy:

„Obrażali się, że uczyli lud” - Dzieje Ap. 4:2.

Oni chcieli trzymać lud w nieświadomości.

„OBRAŻALI SIĘ, ŻE ONI UCZĄ”

Oni uświadamiają sobie, że otwarcie oczu duchowego wyrozumienia u ludzi spowoduje odpowiednie zmniejszenie ich mocy i wpływu nad nimi, proporcjonalnie do tego, jak przekonają się, że duchowni błędnie tłumaczą

Słowo Boże i Jego plan.

Gdzie jest próba Jakuba i Ezawa w tej sprawie?

Odpowiadamy, że wspomniani duchowni dla „kęsa mięsa” chętnie sprzedają swoje pierworodztwo - swe dziedzictwo w chwalebnych rzeczach, które Bóg przygotował dla tych, którzy miłują Boga i Jego sprawiedliwość. Oni chętnie używają swe urzędy i wpływy do czynienia złych rzeczy, chętnie sprzedają swe przyszłe nadzieje dla obecnych korzyści. W tych różnych szczegółach objawiają wyraźnie cechy Ezawa, które apostoł Paweł każe nam zauważyć. Z drugiej strony mała mniejszość jest chętna, a nawet raduje się z tego, że ich imiona są potępione jako złe, że oni sami i ich nauczanie jest przekręcane i oczerniane przez klasę Ezawa. Jesteśmy zadowoleni, że takie muszą być nasze doświadczenia, jeżeli jest to próba, na którą Pan pozwala dla wypróbowania naszej wierności dla Niego i Jego Słowa, jeżeli przez te lub jakiegokolwiek środki możemy być klasą prawdziwego Izraela, który ma odziedziczyć obietnice Przymierza Abrahamowego.

Na zakończenie drodzy bracia i siostry każdy z nas winien przede wszystkim podjąć decyzję, czy weszliśmy zupełnie do Bożej rodziny, aby każdy z nas mógł należeć do tej klasy. Czy zostaliśmy spłodzeni z ducha świętego abyśmy mogli stać się dziedzicami tej wielkiej obietnicy? Jeżeli nie, najpierwszą rzeczą dla nas jest zupełne poświęcenie samych siebie dla Boga, abyśmy mogli być uznani przez Niego i stać się Jego drogimi dziećmi. Jeżeli postąpiliśmy krok naprzód w wierze i posłuszeństwie, jest rzeczą właściwą, abyśmy zbadali samych siebie odnośnie naszej lojalności serca dla Pana i Prawdy. Do jakiego stopnia miłujemy Go więcej niż nasze domy, pola, rodziców lub dzieci, a nawet samych siebie. Czy jesteśmy chętni, jeżeli okoliczności tego wymagają, położyć nasze życie dla Prawdy i w jej służbie? Jeżeli tak, to śmiało możemy zaliczać się do klasy duchowego Izraela i mieć zaufanie w Pańskiej łasce, że znajdujemy się pomiędzy tymi „zwycięzcami”, którym pozwoli On siedzieć ze sobą na Jego stolicy i uczestniczyć w Jego dziele Tysiącletniego Królestwa. Lecz jeżeli pozwalamy, aby panował w nas duch lawirowania, samolubstwa, to będzie on zaślepił nas na piękności i korzyści jeszcze niewidzialnych rzeczy i powodował w naszych umysłach większą ocenę rzeczy doczesnych, o których apostoł Paweł powiedział, że nie są one godne tych przyszłych rzeczy, przygotowanych dla nas.

Zależy teraz, w jakim miejscu mamy nasz skarb: u Pana czy na ziemi - gdyż gdzie jest nasz skarb, tam jest także nasze serce i nasze życie.

Z książki: „Harvest Gleanings”, str. 379-383.
Tłum. z ang. A.Z.



C.T. Russell

R-
„Straż”